

Piskorski to więzień polityczny, a nie szpieg

2 marca 2018

Fakt, że tak długo trwa ten areszt, bezwzględnie świadczy o tym, że prokuratura nie potrafi sformułować aktu oskarżenia i nie ma twardych dowodów. Rozmowa korespondenta Radia Sputnik Leonida Sigana z niezrzeszonym posłem na Sejm Januszem Sanockim.

– Jestem stałym czytelnikiem Pana strony internetowej. Z niej dowiedziałem się, że Pan jako poseł na Sejm udzielił poręczenia Mateuszowi Piskorskiemu. Czym Pan poseł kierował się udzielając poręczenia więźniowi politycznemu, który prawie 2 lata pozbawiony jest wolności?

– Kierowałem się moim sumieniem chrześcijańskim, które każe walczyć o prawo, sprawiedliwość, przestrzeganie praw człowieka. Moim zdaniem, skoro się stawia tak poważne zarzuty jak szpiegostwo, to trzeba mieć na to dowody. Nie można go dwa lata trzymać i szukać dopiero dowodów na to, czy on tam był, czy nie był, co zrobił i jak to interpretować. Fakt, że tak długo trwa ten areszt, bezwzględnie świadczy o tym, że prokuratura nie potrafi sformułować aktu oskarżenia i nie ma twardych dowodów. W związku z tym jestem przeciwny takiemu przetrzymywaniu go ewidentnie z powodów politycznych, bo poglądy Piskorskiego są sprzeczne z nurtem dominującym w polskiej polityce. Moim zdaniem to jednoznacznie świadczy o tym, że on jest więźniem politycznym, a nie szpiegiem. No, bo jakim szpiegiem mógł być dziennikarz, który jeździł na Krym, udzielał wywiadów rosyjskim mediom, jednoznacznie się wypowiadał za opcją prorosyjską, a jednocześnie nie miał dostępu do tajemnic państwowych ani żadnych innych? Można się nie zgadzać z jego poglądami, ale nie wolno więzić. Tak samo wystąpiłbym w obronie każdego, kto byłby w tej sytuacji więziony. Moje sumienie tak mi dyktuje i tak zrobiłem.

– Jakie skutki może mieć poręczenie Pana posła? I czy są już jakieś oznaki, że ten akt został dostrzeżony przez czynniki utrzymujące Piskorskiego w więzieniu?

– Został dostrzeżony, bo jakieś dwa miesiące temu przesłuchali mnie funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Pytali o Piskorskiego. Ja go widziałem dwa razy w życiu i o jego działalności wiem tylko z mediów. Nie utrzymywałem z nim kontaktu, ale byłem przesłuchany. I to w takim tonie mnie przesłuchiowano, że przerwałem to przesłuchanie, bo doszedłem do wniosku, że mnie przepytują nie jako świadka a raczej jako kogoś, kogo podejrzewają o jakieś nieczne kontakty i nieczne działania. W związku z tym zakończyłem to przesłuchanie i napisałem interpelację do pana ministra Kamińskiego, że moim zdaniem funkcjonariusze nieprofesjonalnie postąpili i przede wszystkim przekroczyli swoje uprawnienia, bo jestem posłem i nie było żadnych podstaw, żeby mnie wzywać w charakterze świadka. Uważam, że miało to na celu zastraszenie mnie. Ja nie należę do ludzi strachliwych. Nie boję się. Sam byłem za komuny więźniem politycznym. Jaruzelski posadził mnie w więzieniu. Internował na rok i potem jeszcze pół roku siedziałem. Internowany byłem na tych samych zasadach, że twierdzono, że zagrażam podstawowym interesom politycznym PRL. To jest zastosowany ten sam mechanizm tylko w różnych warunkach, w odwróconej o 180 stopni konfiguracji politycznej.

– Więzienie Piskorskiego i tak długie przetrzymywanie bez aktu oskarżenia to poważne naruszenie praworządności. Dlaczego, więc, odpowiednie struktury Unii Europejskiej dotychczas na to nie zareagowały?

– Nie potrafię tego powiedzieć. Nie wiem. Wydaje mi się, że Rosja występuje w roli takiego „czarnego luda”. Trybunał w Strasburgu powinien zareagować. Przetrzymywanie człowieka bez postawienia mu aktu oskarżenia jest to absolutnie naruszenie praworządności.

Z Januszem Sanockim rozmawiał Leonid Sigan

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)